

## MIRIAM AKAVIA

ur. 1927; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Kraków, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Kraków, Muszyna, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, rodzice, matka, Bronia Weinfeld, ojciec, Hirsch Weinfeld, brat, Jeszajachu Weinfeld, pisarstwo, wybuch II wojny światowej, bombardowanie Krakowa

### W przededniu wybuchu II wojny światowej

Moja książka o rodzinie [nosi tytuł] „Karmi sheli”, to znaczy ‘moja winnica’. „Weinfeld” to jest ‘winne pole’ po niemiecku i dlatego „Moja winnica”. W tej książce ostatni rozdział to jest 1939 rok, ostatnie wakacje w Muszynie, piękne wakacje. Nikt się nie interesuje polityką, nie mamy pojęcia, co się dzieje. Telefonu nie było w tej Muszynie, tam w naszym mieszkaniu, gdzie myśmy mieszkali na wsi. I gazety kto kupował? Nikt się nie interesował. Chodziło się do rzeki pływać i chodzić po górach, piękne wakacje. Aż przyszedł telegram od ojca: „Wracać do domu, będzie wojna”. I już była panika na stacjach kolejowych. Mówiono: – Naprzód żołnierze, żołnierze idą nas bronić do wojska. I żołnierze jechali też na mobilizację, to już była panika, już był bałagan w godzinach [kursowania] pociągów. Dojeżdżamy do Krakowa, stoi ojciec na stacji i mówi nam: – Będzie wojna, wyjąłem z banku pieniądze, mam pieniądze. Może zmienimy pociąg i wyjedziemy za granicę, do Konstancy i do Erec Israel [ziemia Izraela, także ziemia obiecana – red.] I mamusia powiedziała – może to nie było tak, ale ja tak napisałam w książce, bo mniej więcej tak było: – Teraz? Ja zawsze prosiłam się o wyjazd do Erec Israela. Ty nie chciałeś. Mówiłeś, że masz dobre interesy, że ci się dobrze powodzi i że jak dzieci urosną, pojedziemy. A teraz mamy uciekać w panice? Ja muszę się pożegnać z moją rodziną. Mam braci, mam wielką rodzinę, mam rodziców. Tak uciekać? To ojciec się poddał i wróciliśmy do domu. I tam w tej „Mojej winnicy” jest napisane: „Już było za późno, wszystkie dobre pociągi już odjechały, już było za późno”. I w epilogu: „Niedługo potem inne pociągi przewiozły tych ludzi do obozów śmierci”.

Myśmy wrócili do domu, nagle [nadleciały] samoloty, brat mój – Izio się nazywał, Jeszajachu, Izio wołaliśmy go w domu – mówi: – To są niemieckie samoloty. Odpowiedziała mu mamusia: – Ty fantazjujesz. Jakie niemieckie samoloty? To na

pewno są manewry polskiego wojska. Aż spadły bomby, rozbiły się w mieszkaniu naszym szyby i wybuchła wojna. Myśmy się wyprowadzili z mieszkania, w którym nie było okien, do domu, który należał do ojca. I tam było wolne mieszkanie, ale już ktoś to mieszkanie zajął. Już się zaczęły złe czasy – i trzy dni potem wojsko niemieckie wkroczyło do Krakowa – zaczęły się straszne czasy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-19
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"